

Lech Emfazy Stefański

# ARS MAGICA

CZYLI SZTUKA PSYCHOTRONIKI





# ARS MAGICA CZYLI SZTUKA PSYCHOTRONIKI



Lech Emfazy Stefański

ARS MAGICA  
CZYLI SZTUKA  
PSYCHOTRONIKI



STUDIO  
ASTROPSYCHOLOGII

*... coś więcej niż psychologia.*

REDAKCJA: Urszula Kowalewska-Pasek  
PROJEKT OKŁADKI: Anna Drozdowska  
KOREKTA: Małgorzata Golko

© Copyright by Studio Astropsychologii, Białystok, 2008.  
All rights reserved, including the right of reproduction in whole or in part in any form.

Wszelkie prawa zastrzeżone. Żadna część tej publikacji nie może być powielana ani rozpowszechniana za pomocą urządzeń elektronicznych, mechanicznych, kopiujących, nagrywających i innych bez pisemnej zgody posiadaczy praw autorskich.

Wydanie I  
BIAŁYSTOK 2008  
ISBN 978-83-7377-308-0



**STUDIO  
ASTROPSYCHOLOGII**

*... coś więcej niż psychologia.*

15-762 Białystok  
ul. Antoniuk Fabr. 55/24  
(085) 662-92-67 – redakcja  
(085) 654-78-06 – sekretariat  
(085) 653-13-03 – dział handlowy – hurt  
(085) 654-78-35 – sklep firmowy „Talizman” – detal  
[www.studioastro.pl](http://www.studioastro.pl) e-mail: [biuro@studioastro.pl](mailto:biuro@studioastro.pl)

Więcej informacji znajdziesz na portalu [www.psychotronika.pl](http://www.psychotronika.pl)

PRINTED IN POLAND

# Spis treści

1. Szkoła jasnowidzów .....	7
Budzenie i rozwijanie zdolności parapsychoicznych metodą Doskonalenia umysłu .....	7
Metody zespołowego jasnowidzenia .....	11
Parapsychoiczne rozpoznanie osoby zmarłej .....	16
Post scriptum: .....	19
Zakłócanie rozpoznania jasnowidczego przez osobę zlecającą jego przeprowadzenie	20
Tworzywo i struktura wiadomości nabytej parapsychoicznie .....	22
2. Magiczne zwierciadło .....	25
Zamiast motto .....	25
Trening .....	26
Konstrukcja .....	30
3. Słuchanie „z zapartym tchem” .....	33
Składniki kompleksowego działania .....	36
4. Jak powstają magiczne przedmioty .....	39
Dwie rozmowy z magami .....	53
Transowe malarstwo Mariana Grużewskiego .....	53
5. Przez uszy do mózgu .....	57
Nagrania Synchrono-Theta .....	59
6. Mediumizm i „metalgniotki” .....	70
Reportaż z Sochaczewa, gdzie duchy harcują (1984) .....	70
Obserwacje i doświadczenia .....	77
Metalgniotki .....	80
7. Przymierze z ogniem .....	82
8. Magiczne wyrocznie .....	94
Nasze drugie ja .....	95
Pozaprzyczynowa struktura rzeczywistości .....	100
Wyrocznia run .....	103
Runy – znaki i znaczenia .....	104
Prognostikon .....	112
Ujawnianie treści nieświadomych .....	112
Magiczny przyrząd z Pergamonu .....	113
Przegródki pola wewnętrznego .....	114
Inwokacje w polu środkowym .....	115
Przegródki pierścieni .....	116

Wahadelkowanie – magicznym ceremoniałem .....	117
Wyrocznia odpowiada .....	119
Przegródki pola środkowego .....	120
Interpretacja Przegródek Pierścieni .....	121
Wyrocznia fusów .....	125
Epilog .....	128
Psychotroniczna propozycja światopoglądowa .....	128
Prekursorzy polskiej psychotroniki .....	130
Ignacy Emanuel Lachnicki (1793–1826) – pierwszy polski badacz hipnozy .....	130
Julian Ochorowicz (1850–1917) – badacz, któremu czas przyznaje rację .....	131
Stefan Manczarski (1899–1979) – fizyk zjawisk psychotronicznych .....	134
Psychokineza dla każdego albo telekinetyczny przekaźnik .....	136
Literatura .....	139
Skorowidz .....	143



# 1. Szkoła jasnowidzów

## BUDZENIE I ROZWIJANIE ZDOLNOŚCI PARAPSYCHICZNYCH METODĄ DOSKONALENIA UMYŚLU

Jak wiadomo, zjawiska psi występujące spontanicznie stanowią niewdzięczny materiał dla badacza, któremu nie wystarcza ich opisywanie i klasyfikacja oparta na ich zewnętrznych cechach, ale pragnąłby on dotrzeć do ich istoty. Ponadto – choć w ciągu ostatnich lat znacznie zmniejszyła się na świecie liczba naukowców negujących realność zjawisk psi, niemniej istnieją oni nadal. Jeśli zatem psychotronika nie chce być bezbronnym przedmiotem ataków ze strony oponentów, którzy w ogóle negują sens jej istnienia, musi wystawić dla swej obrony potężną armię faktów. W tym celu nie wystarczy poddawanie badaniom osób spontanicznie przejawiających zdolności psi. Tych jest zbyt mało. Wiąże się to z ogólną tendencją rozwojową cywilizacji europejskiej, która bardzo ceni umiejętność logicznego myślenia, lekceważąc przy tym wyobraźnię i intuicję. Wychowanie typu europejskiego rozwija lewą półkulę mózgu (tę logiczną) nie wykorzystując w pełni prawej. Przeciętny Europejczyk (a także Amerykanin, który wychowywany bywa podobnie) jest, wg określenia Roberta Monroe'go, „półmózgowcem”, człowiekiem, którego psychika została żałośnie zubożona; człowiekiem o wyobraźni działającej schematycznie; człowiekiem o zablokowanych zdolnościach psi.

Odblokowanie tych zdolności, uświadomienie ludziom faktu, że je posiadają, wreszcie rozwijanie ich – to sprawy szczególnie istotne dla rozwoju psychotroniki. W latach siedemdziesiątych naszego stulecia autor tego tekstu przebadał pod względem przydatności kolejno trzy metody.

Docieranie do ukrytych zdolności psi jest możliwe przez:

- ćwiczenie „widzenia skórniego” (dermooptyka),
- ćwiczenia w hipnozie,
- ćwiczenia wzorowane na systemie kontroli umysłu opracowanym przez Jose Silvę.

Metoda trzecia okazała się najskuteczniejsza. W ciągu 14 lat prowadzenia w różnych miastach Polski sześciodniowych szkoleń, zwanych kursami Doskonalenia Umysłu (DU), udało się autorowi zebrać bardzo bogaty zasób spostrzeżeń. Prowadzone przeze mnie kursy DU wzorowane są na wyżej wspomnianej metodzie Jose Silvy, znacznie jednak wzbogacone.

Całość kursu składa się z codziennych czterogodzinnych spotkań. W ciągu pierwszych czterech dni uczestnicy kursu opanowują procedurę składającą się z wielu czynności wstępnych (np. specjalny system oddychania i koncentracji uwagi oraz relaksacji fizycznej i umysłowej), dzięki czemu absolwent kursu jest potem zdolny w każdym momencie swojego życia wejść w zmieniony stan świadomości: na tzw. poziom działania nadświadomego. Człowiek znajdujący się w tym stanie może z pełnym przeświadczeniem panować nad tymi funkcjami swego organizmu oraz psychiki, które normalnie są niezależne od jego świadomej woli, np. nad: budzeniem się i zasypianiem, marzeniami sennymi, zapamiętywaniem i przypominaniem sobie, odczuwaniem lub nieodczuwaniem bólu itd. W czasie działania na poziomie nadświadomości można łatwo pozbyć się niepożądanych nawyków (np. palenia papierosów), schudnąć lub przytyć, a także skorzystać ze swych zdolności parapsychicznych i parafizycznych. Czwartego dnia kursu uczestnicy ze zdumieniem i radością odkrywają w sobie nie ujawnione dotąd zdolności do jasnowidzenia. Prawie każdy z uczestników wykonuje z powodzeniem zadanie polegające na określeniu rysopisu i stanu zdrowia nieznaney osoby, wyłącznie na podstawie jej danych personalnych. Dowiaduje się też, w jaki sposób nowo odkryte zdolności parapsychiczne może rozwijać dalej trenując w domu.

Ćwiczenia wizualizacyjne, przeprowadzone drugiego, trzeciego i czwartego dnia kursu, użytkować można do rozwiązywania trudnych problemów, na jakie natykamy się w życiu i w pracy zawodowej. Podczas wchodzenia na „poziom działania nadświadomego” pobudzamy do pracy prawą półkulę mózgu, która w zwykłym stanie świadomości jest zdominowana przez lewą. Sięgając do rezerw swojej intuicji, korzystamy z subtelných bodźców parapsychicznych. Ostatnie dwa dni kursu poświęcone są dodatkowym technikom medytacyjnym. Kursanci zapoznają się też z koncepcjami struktury osobowości człowieka, co pozwala im nie tylko stosować w praktyce, ale także rozumieć procesy pozaświadome, którymi umieją już teraz kierować.

Kursy DU autor prowadził od kwietnia 1980 r., początkowo w grupach 10-osobowych, później przeważnie 30-osobowych. Ich liczebność mogła się zwiększyć dzięki zmianom w metodyce prowadzenia zajęć. W roku 1995 liczba absolwentów zbliżyła się do czterech tysięcy.

Metoda DU, rozpatrywana jako system ujawniający i rozwijający zdolności psi, zdecydowanie góruje nad pozostałymi. Metoda dermoptyczna daje doskonałe rezultaty, gdy pracuje się z dziećmi, niestety zawodzi u dorosłych. Metoda hipnotyczna Kafki i Rýzla opiera się na ćwiczeniach indywidualnych, które zarówno dla prowadzącego jak i dla ćwiczącego są ogromnie czasochłonne. Natomiast metoda DU daje rezultaty szybko, przy czym uzyskiwane są one u wielu osób jednocześnie. Ćwiczenie kontrolne w 30-osobowej grupie kursantów wykonuje z rezultatem pozytywnym większość uczestników. Przeciętnie u 2 lub 3 osób wynik jest niedostateczny; są to przeważnie ludzie, którzy ćwiczenia kontrolne traktują jako stresujący „egzamin”. Wyniki bardzo dobre uzyskuje średnio 7 do 10 osób. Oceny wystawiają sobie nawzajem uczestnicy kursu, a ich zasadność kontroluje potem cały zespół.

Jasnowidcze rozpoznanie przebiega – o czym koniecznie trzeba pamiętać! – w dwóch etapach: intuicyjnym i logiczno-analitycznym.

Pierwszy przebiega, w zmienionym u rozpoznającego stanie świadomości, na poziomie działania nadświadomego, gdy obniżona jest aktywność lewej półkuli mózgu, a zwiększona w półkuli prawej. Wówczas rozpoznający powinien relacjonować wszelkie wyobrażenia (wzrokowe, słuchowe, dotykowe, termiczne i inne), odczucia we własnym ciele, a także myśli – słowem wszelkie zjawiska psychiczne, jakie pojawiają się w jego świadomości. Należy mówić wyłączwszy wszelką samokontrolę! Zastanawianie się nad tym, „co może znaczyć to, co mi przyszło do głowy?” albo „czy to aby prawda?” – powoduje aktywizację lewej półkuli mózgu, która znów zaczyna dominować nad prawą.

Drugi etap pracy wizjonera rozpoczyna się od momentu powrotu do zwykłego stanu świadomości, do stanu czuwania. Teraz jasnowidz musi dokonać logicznej analizy swojej własnej wypowiedzi (zanotowanej przez partnera lub nagranej na taśmie magneto-fonowej). Musi rozszyfrować znaczenia obrazów symbolicznych (o ile się takie pojawiły), a także ustalić związki pomiędzy różnymi częściami swojej wypowiedzi. Jeśli jakiś motyw pojawia się w różnych częściach wypowiedzi parokrotnie, powinno się uznać go za szczególnie istotny (np. szyny kolejowe lśniące w słońcu, rozmawiający pasażerowie w przedziale, osoba przy kasie na dworcu).

Skąd pochodzą informacje, które uzyskuje człowiek wykonujący takie ćwiczenie kontrolne? Dotyczą one zewnętrznego wyglądu, stanu zdrowia, charakterystycznych cech osobowości, mieszkania, rodziny i rodzaju pracy wykonywanej przez osobę, której imię i nazwisko, wiek i adres podaje ćwiczącemu jego partner. Czy jest to przekaz myślowy, pochodzący od partnera, który przeważnie zna osobę „badaną” na odległość? O tym, że tak nie jest, świadczą bardzo liczne przypadki (kilka w każdej grupie), w których wykonujący „badanie” mówi o faktach nie znanych partnerowi, ich prawdziwość potwierdza później rozmowa przeprowadzona z osobą „badaną”.

Podczas ćwiczeń kontrolnych często zdarzają się – charakterystyczne dla paranormalnego odbioru informacji – błędy w określeniu strony: pomylenie prawej z lewą (tzw. zjawisko zwierciadlane). Niekiedy obserwujemy też „przesunięcia w czasie”. Pewien ćwiczący opisał ramię osoby badanej, jako grubo obandażowane i unieruchomione, czyli tak, jak wyglądało ono podczas wojny we wrześniu 1939 r.; obecnie jest w tym miejscu tylko duża i głęboka blizna.

Uczestnikom kursu, jako początkującym paragnostom, z reguły sprawia wiele trudności interpretacja tego, co odbierają. Nie znają jeszcze „języka” swojej własnej wyobraźni. Na przykład kobieta wykonująca ćwiczenie miała wyobrażenie człowieka „badanego”, które zmieniało się co chwila. Był on na przemian: raz brudnym i nieogolonym abnegatem, to znów wymuskany elegantem. Zaryzykowała przypuszczenie, że „ma on rozdwojenie jaźni”. Po zakończeniu ćwiczenia partnerka wyjaśniła, że człowiek „badany” przebywa od kilku lat w zakładzie psychiatrycznym jako schizofrenik.

– Ćwicząca opisała krwinki osoby „badanej” jako niebieskie, ale nie potrafiła powiedzieć, co to może znaczyć. Później okazało się, że osoba ta jest ciężko chora na białaczkę.

– Czarna plamka, uporczywie ukazująca się we wnętrzu klatki piersiowej „badanego”, okazała się w rzeczywistości wszczepionym rozrusznikiem serca.

– Ćwicząca opisała kobietę „badaną”, jako siedzącą na podwiniętych nogach, których „nie chce pokazać, jakby się ich wstydziła”. Jak się później okazało, osoba ta miała nogi amputowane.



*Warszawska Grupa Wizjonerów prowadzona przez Helenę Wildę-Kowalską (na zdjęciu: u góry pierwsza z lewej)*

Umiejętność interpretowania swoich własnych wyobrażeń nabywa się przez długotrwałą praktykę; od początkujących paragnostów oczekiwać jej nie możemy. Natomiast podstawowe zasady, według których funkcjonuje paranormalny odbiór informacji, muszą już być znane uczestnikom kursu. Oto one:

– Bazować należy na indywidualnych właściwościach swojej wyobraźni. Informacje odbierane kanałami paranormalnymi wcale niekoniecznie muszą docierać do świadomości poprzez wyobrażenia wzrokowe. Już przy pierwszych ćwiczeniach wizualizacyjnych prowadzący musi uczulić uczestników kursu, aby rejestrowali wyobrażenia dotykowe, termiczne i inne, a także myśli sformułowane werbalnie, które spontanicznie pojawiają się w świadomości.

– Każdy dorosły człowiek wie, jak funkcjonuje jego własna wyobraźnia w zwykłym stanie świadomości (w normalnym stanie czuwania). Ale dopiero podczas kursu DU poznaje się swoją wyobraźnię działającą w zmienionym stanie świadomości, który uzyskujemy przechodząc opanowaną na kursie procedurę doskonalenia umysłu. Korzystamy wówczas z pracy prawej półkuli mózgu. Ta nasza „druga wyobraźnia” działa inaczej niż „pierwsza” (ta zwykła). Dla „drugiej wyobraźni” charakterystyczny jest jej język symboliczny, podobnie jak dla marzeń sennych. Informacja o tym, że „badany” na odległość nieznanemu człowiekowi ma chorą wątrobę, może pojawić się w świadomości badającego na przykład w postaci symbolu: nienaturalnej barwy, gorąca, mrowienia w palcach. Jeden z kursantów, po usłyszeniu danych personalnych jakiejś kobiety, „zobaczył” w wyobraźni róg stołu z leżącą tam książką obłożoną w gruby szary papier. Po zakończeniu ćwiczenia, będąc już w zwykłym stanie świadomości, pomyślał: „tak wyglądają książki wypożyczane w publicznych bibliotekach, nie znana mi kobieta jest zapewne bibliotekarką”. Tak też było w rzeczywistości.

Osoby, które kończą kurs DU, potrafią już samodzielnie wykonywać w domu ćwiczenia rozwijające ich zdolności i umiejętności parapsychiczne. Wiedzą, że punktem wyjścia mogą być dane personalne nieznanego człowieka, ale również może to być przedmiot (w radiestezji nazywamy go świadkiem). Niektórzy z absolwentów kursów DU stają się później dobrymi, godnymi zaufania paragnostami. Takim był inżynier Jacek Papiewski, który w ostatnich latach swojego życia zasłynął z efektownych publicznych pokazów jasnowidzenia.

## METODY ZESPOŁOWEGO JASNOWIDZENIA

Porównanie metody DU z innymi metodami odblokowującymi i rozwijającymi zdolności parapsychiczne człowieka wypada zdecydowanie na korzyść metody DU, która pozwala na ujawnienie tkwiących potencjalnie prawie w każdym z nas zdolności parapsychicznych, a także zapoznaje uczestnika kursu z ćwiczeniami, umożliwiającymi rozwijanie i pomnażanie nowo odkrytych w sobie zdolności. W jak wysokim stopniu jest to możliwe, o tym mogły się przekonać te osoby, które po przejściu kursu DU zdecydowały się systematycznie kontynuować ćwiczenia jasnowidcze w Grupie Wizjonerów, działającej w Warszawie w latach 1986–1988. Grupą kierowała Helena Wilda-Kowalska, a jej

pierwszymi członkami zostali Jerzy Gajewski i Jerzy Walczak. Potem dołączyli: Andrzej Gajewski, Ewa Berger-Jankowska, Piotr Trzeciński i Maria Mickiewicz-Gawędzka.

Grupa Wizjonerów postawiła przed sobą zadanie niezmiernie ambitne. Podjęto działania, które zapewniają później ścisłą weryfikację uzyskanych wyników. Jest to możliwe w sprawach dotyczących poszukiwania osób zaginionych (typu „wyszedł z domu i nie wrócił”), ponieważ w większości wypadków – po krótszym lub dłuższym czasie – albo wraca człowiek żywy, albo też odnalezione zostają jego zwłoki.

W pierwszym roku swojej działalności Grupa Wizjonerów wykonała 20 ekspertyz w sprawach ludzi zaginionych. Do końca wyjaśniło się później spośród nich 9 spraw (co już nie zależy od Grupy): znalazły się poszukiwane osoby lub ich ciała. We wszystkich dziewięciu ekspertyzach, jak się okazało, Grupa Wizjonerów trafnie orzekła czy zaginiona osoba żyje, czy też nie. Wszystkie te ekspertyzy zawierały również istotne informacje na temat aktualnego losu osoby zaginionej oraz miejsca jej pobytu lub też informacje o warunkach, w których nastąpiła śmierć, wreszcie o miejscu, gdzie należałoby szukać zwłok.

Podstawową metodę działania stanowiła wizualizacja w zmienionym stanie świadomości, uzyskanym techniką, którą opanowuje się podczas kursu Doskonalenia Umysłu. Punktem wyjścia dla badanej sprawy były dane personalne osoby zaginionej: imię i nazwisko, wiek, adres. Jest wskazane, aby osoby zabierające się do jasnowidzkiej ekspertyzy nie były powiadamiane o szczegółach sprawy, a tym bardziej o domysłach snutych przez ludzi z nią związanych. Wiadomości takie zawierają zawsze wiele mylnych sugestii, które później tylko utrudniają wizjonerom uzyskanie celnego wyniku w ich pracy. Trzeba bowiem pamiętać, że dla wizjonera wszelkie informacje wyjściowe (czyli te, które otrzymuje) mają charakter sugestii, od których jego wyobraźni trudno się potem uwolnić. Poza danymi personalnymi jest więc pożądana jedynie lakoniczna informacja o miejscu i czasie zaginięcia osoby poszukiwanej.

Dane wyjściowe otrzymywali poszczególni członkowie Grupy, po czym każdy z nich osobno badał sprawę podczas sesji Doskonalenia Umysłu. Następnie kierownik zbierał spisane na kartkach ich wypowiedzi i porównywał je ze sobą. Przyjmuje się przy tym jako zasadę, że szczegóły zbieżne w różnych wypowiedziach traktować należy jako istotne. Niekiedy okazuje się, że sesje wizjonerskie techniką DU należy przeprowadzić powtórnie. Stanowiły one podstawową metodę działania Grupy.

W poszczególnych wypadkach stosowane także bywały techniki uzupełniające:

1. Technika „zespołowej wędrówki astralnej”. Również i ona wywodzi się z umiejętności nabytej na kursie DU, będąc równocześnie jej oryginalnym wariantem, którego autorstwo należy do kierowniczki Grupy. Ona też prowadziła tego rodzaju zespołowe sesje. Wszyscy uczestnicy, uzyskawszy wyższy stan świadomości techniką DU, siedzieli lub leżeli z zamkniętymi oczami, słuchając głosu prowadzącej oraz porozumiewając się z nią w razie potrzeby. Wszyscy równocześnie wchodzili (w wyobraźni) do swoich „astralnych” pracowni, „rozmawiali” ze swymi „opiekunami” i głośno relacjonowali pozostałym wyniki tych „rozmów”. Następnie, na polecenie prowadzącej, wizjonerzy nastawiali swoje wyimaginowane aparaty (które znajdują się w ich „pracowniach astralnych”) na ten sam czas i miejsce, będące czasem i miejscem zaginięcia osoby poszukiwanej. Każdy z uczestników sesji (wraz ze swym „opiekunem”) w wyobraźni przenosił się teraz w to miejsce, a potem ewentualnie w inne rejony związane z badanym wypadkiem. Członkowie Grupy

Wizjonerów mieli możliwość niejednokrotnie stwierdzić, że przebywając w wyobraźni „na planie astralnym” potrafią swobodnie porozumiewać się ze sobą głośno, nie wychodząc przez to z głębokiego stanu medytacyjnego. W trakcie jednej z takich sesji wyobrażone postacie „opiekunów” poprowadziły wizjonerów wzdłuż Wisły. Wizjonerzy nie rozumieli, dlaczego tak się dzieje. Dopiero w dalszym ciągu badania sprawa udało się im ustalić, że człowiek zaginiony utonął w Wiśle, a jego zwłoki popłynęły do innej, odległej miejscowości, gdzie zostały wyłowione. Ciało nie udało się zidentyfikować i, jako N. N. (jak to określił jeden z wizjonerów) zostało pochowane na miejscowym cmentarzu. Ekspertyza okazała się najzupełniej trafna, gdy miesiąc później milicji udało się ustalić, że zwłoki topielca N. N. pochowanego w Nowym Dworze Mazowieckim są ciałem człowieka, który w nieznanych okolicznościach zaginął w Warszawie.

2. Większość członków Grupy Wizjonerów przeszła przez 12 ćwiczeń na seminarium Doznawania Otwarcia Wrót (*Gateway Experience*), prowadzonego w Warszawie w maju, czerwcu i wrześniu 1986 roku. Stanowią one polską wersję językową ćwiczeń opracowanych w Instytucie Roberta Monroe’go (Virginia, USA), a wykonuje się je na leżąc, ze stereofonicznymi słuchawkami na uszach. Słucha się przy tym nagranych na taśmę magnetofonową słownych wskazówek oraz generowanych elektronicznie dźwięków, które bezpośrednio sterują rytmami prądów czynnościowych mózgu. Uzyskiwane dzięki temu bardzo głębokie stany medytacyjne członkowie Grupy Wizjonerów użytkowali również z powodzeniem dla swoich ekspertyz, posługując się przy tym głównie nagraniem do ćwiczenia nr 6 (Swobodny przepływ).

3. W niektórych wypadkach stosowana była hipnoza o średniej głębokości. Jest to stan sprzyjający wizualizacjom. Sesje tego rodzaju prowadziła Helena Wilda-Kowalska, posługując się swoją, bardzo łagodną metodą, którą w rozmowach nazywa „łódeczko”. Szczególnie dobre wyniki uzyskiwał dzięki jej stosowaniu Jerzy Walczak. W paru przypadkach istotne dla sprawy informacje przekazali na „łódeczku” najbliżsi krewni osób zaginionych.

4. Kierowniczka Grupy dodatkowo posługiwała się jeszcze trzema technikami:

- kontemplacją fotografii przedstawiającej osobę zaginioną,
- metodą teleradiestezyjną,
- analizą psychometryczną wg M. F. Longa.

Po uzyskaniu od poszczególnych członków Grupy wypowiedzi na temat opracowanej sprawy, kierowniczka Grupy przystępowała do drugiego etapu sporządzania ekspertyzy. Z największym naciskiem należy tu podkreślić jej ważność.

Prawidłowo przeprowadzane jasnowidcze rozpoznanie musi toczyć się w dwóch etapach: intuicyjnym i logicznym. **W etapie pierwszym** wizjoner bada sprawę znajdując się w zmienionym stanie świadomości, uzyskanym przez technikę DU, w którym prawa półkula mózgu uzyskuje chwilowy prymat, dzięki czemu możliwy jest paranormalny odbiór informacji. W tym stanie wizjoner relacjonuje wszystko, co pojawia się w jego świadomości: wyobrażenia wzrokowe, słuchowe, dotykowe, termiczne, węchowe, wszelkie myśli zwerbalizowane (które pojawiają się nagle i „nie wiadomo skąd”), wszelkie odczucia i emocje. Mówić wówczas należy wszystko od razu, bez jakiegokolwiek samokontroli. **Etap drugi** jasnowidczego rozpoznania przebiega już w zwykłym stanie świadomości, w stanie czuwania, gdy człowiek posługuje się przede wszystkim lewą półkulą mózgu. Wizjoner doko-



nuje wtedy logicznej analizy swojej własnej wypowiedzi. Z grupą wizjonerów takiej logicznej analizy wszystkich wypowiedzi dotyczących tej samej sprawy dokonywała (częściowo w konsultacjach z członkami Grupy) Helena Wilda-Kowalska. Ustalało się, jakie istnieją związki pomiędzy uzyskanymi wiadomościami. Rozszyfrowywało się też znaczenie obrazów symbolicznych, które zjawily się w wyobraźni wizjonerów podczas pierwszego etapu. Korzystanie z informacji, którą niesie obraz symboliczny, jest czasami nietatwe, zwłaszcza dla początkujących wizjonerów, którzy jeszcze słabo znają język” swojej własnej wyobraźni. Umiejętność interpretowania symboli nabywa wizjoner wyłącznie przez praktykę, ponieważ – jak wiadomo – „język” ten bywa niejednokowy u różnych ludzi. W pierwszych miesiącach działania członkowie Grupy Wizjonerów mieli nieraz trudności z obrazami symbolicznymi. Czasami nawet bywały trudności z domysleniem się, że obraz, który podczas pierwszego etapu pojawił się w świadomości, jest tylko symboliczny. Na przykład: wizjonerom zjawiały się m.in. różne wały ziemne, groble i nasypy, gdy sprawa dotyczyła człowieka, który – jak się potem okazało – poniósł śmierć na przedmieściu Wrocławia o nazwie Podwale.

Sesja wizualizacyjna DU zaczyna się od wykonania procedury, podczas której następuje zmiana stanu świadomości i od zakodowania w swoim umyśle danych personalnych zaginionej osoby. Procesy psychiczne zatrzymują się na chwilę (moment) w „próżni”, po czym zaczynają pojawiać się wyobrażenia wzrokowe, myśli sformułowane werbalnie, a odbierane w postaci jakby wewnętrznego „słyszenia”, czasem dołączają się wyobrażenia doznań dotykowych, termicznych i węchowych. Zdarza się, że wizualizacje zjawiają się zaraz po zakodowaniu problemu.

Wizjoner, gdy pojawiało się wyobrażenie osoby zaginionej, podejmował próbę przeprowadzenia „diagnozy paramedycznej”; sposób jej wykonania znany jest doskonale każdemu absolwentowi kursu Doskonalenia Umysłu. Sprawdzał on zatem, czy bije serce, jak działa mózg, a przede wszystkim czy ciało jest żywe, jędrne, czy też miękkie, rozkładające się i cuchnące. W ten sposób można ustalić, czy osoba zaginiona żyje, czy też nie. Jeśli nie żyje, wizjoner badał, czy zwłoki mają jakieś obrażenia i w jakiej pozycji leżą. Wizjoner starał się też „obejrzeć” miejsce, gdzie znajduje się ciało – jego obraz ogólny, potem szczegóły. Jeśli jakiegoś istotnego elementu „nie było widać”, wizjoner uruchamiał swą wyobraźnię ruchową i dotykową, aby „dotykem” wyczuć np. brakujący napis na drogowskazie lub numer domu. Na tym etapie zwraca się też uwagę na ubiór zaginionej osoby.

Następnym etapem (w tej samej sesji) było wejście do „pracowni”, którą w swej wyobraźni buduje się podczas ćwiczeń kursu Doskonalenia Umysłu. W „pracowni” wizjoner przeprowadzał rozmowę ze swoim „opiekunem” na temat osoby zaginionej, po czym „wzywał” ją i pytał czy żyje, a jeśli tak, to gdzie przebywa.

Warto tu zauważyć, że wizjoner nie kontentował się tym, co wyobraźnia sama mu przynosi; nie obserwował biernie, lecz starał się, aby była ona aktywna. W Grupie Wizjonerów zasada **aktywnej wyobraźni** znalazła pełne zrozumienie. Jak się przekonano, aktywność wyobraźni doskonale daje się pogodzić z zasadniczą nieaktywnością stanu medytacyjnego; nie burzy go ani nie uszkadza.

Wezwana do „pracowni” osoba czasem nie chce mówić, a czasem kłamie. Zdarzyło się to podczas badania sprawy zaginionej dziewczyny, której dominującą cechą charakteru była – jak się później okazało – chorobliwa skłonność do kłamstwa. Zamiast we-



zwanej osoby może pojawić się reprezentujący ją obraz symboliczny. Tak było w czasie poszukiwania osoby, której wyjątkowy spryt i przebiegłość dobrze znano w jej środowisku. Ta przysłowiowo „chytra jak lis” osoba ukazała się w wyobraźni wizjonera właśnie pod postacią lisa. W innym przypadku pojawiły się u różnych wizjonerów symboliczne obrazy poszukiwanej kobiety: z głową wyolbrzymioną oraz z głową okręconą szalem. Odnaleziono ją utopioną, z głową zanurzoną w płytkiej wodzie, podczas gdy reszta ciała leżała na brzegu.

Istotna była reakcja „opiekuna” na wejście wzywanej osoby do „pracowni”. Zdarzało się, że mówił np. „nie żyje” albo też jego reakcja była bezsłowna.

Wizjonerowie próbowali również wzywać „opiekuna” osoby zaginionej, a także „specjalistów”. Są to wyobrażenia ludzi nie znanych wizjonerowi, którzy komentują badaną sprawę. W jednym z wypadków był to młody człowiek, który wszedł trzymając księgę, po czym otworzył ją i pokazał narysowany tam krzyż. Był to znak symboliczny, przekazujący wiadomość o śmierci osoby poszukiwanej. Wiadomość ta wkrótce została potwierdzona – odnaleziono zwłoki. Innym razem „specjalista” rozłożył mapę i pokazał drogę prowadzącą z Kielc na południe (droga E7). Kilka tygodni później zaginiony chłopiec powrócił do domu tą właśnie drogą.

Sesja DU trwa zazwyczaj 20–30 minut, a czasami nawet więcej.

A oto konkretny przykład przeprowadzania ekspertyzy:

Rano 1 sierpnia 1986 r. wyszła z domu Alicja K., lat 55. Po tygodniu jej syn powiadomił Grupę Wizjonerów o zaginięciu matki. Przy zapisywaniu danych kierowniczka Grupy omyłkowo zapisała „wiek 53” (zamiast 55), czemu towarzyszyła myśl, że „ona żyła na kredyt przez dwa lata”. Syn zaginionej opowiedział potem o istotnie mającej miejsce przed dwoma laty próbie samobójstwa.

Ewa Berger-Jankowska podczas sesji DU mówiła o czarnym trójkącie z wierzchołkiem ku dołowi i o mocno eksponowanej głowie Alicji K. Ta sama wizjonerka „w łóżeczku” widzi ciało zaginionej leżące na ziemi, martwe, nieprzyjemne; nad nim zawieszono jej „ciało astralne”.

Andrzej Gajewski w sesji DU: „leży nad wodą przy moście; uczucie żalu, że nie można pomóc”.

Jerzy Gajewski w sesji DU: „wrażenie, że nie żyje, leży przy wąskim kanale wodnym”.

Helena Wilda-Kowska podczas ćwiczenia nr 6 Dozowania Otwarcia Wrót zadała samej sobie pytanie o los Alicji K., na co w odpowiedzi zjawiała się wizja dłoni z różańcem. Szczególnie wyrazisty był obraz krzyżyka; był on odwrócony tyłem, z czym skojarzyło się słowo „negatyw” i wyobrażenie słuchowe: „teraz i w godzinę śmierci naszej”. Obraz martwej głowy Alicji K., po której spływają smugi błota.

Ta sama wizjonerka podczas sesji DU: „głowa Alicji K. w czarnym welonie; jej jakby wypłwiałe oczy bez okularów” (gdy znaleziono zwłoki, okulary leżały obok nich!); „osoba patrząca na krajobraz za oknem, gdzie są drzewa i przepływający strumyk, a na nim mostek”; głowa okręcona czarnym welonem; wyobrażenie głosu mówiącego „świat deszczu, świat rynny”; wyobrażenie głosu Alicji K. „smutno mi, smutno mi”, wizja muru cementarnego; przekreślony skośnym krzyżem obraz drzew wokół kanału wodnego.

Gdy kierowniczka Grupy zawiesiła wahadelfko nad planem miasta, wskazało ono teren, którego plan już nie obejmował – teren Puszczy Kampinoskiej.

Syn zaginionej „na łódeczku” miał wyobrażenie Puszczy Kampinoskiej, miejsca, które Alicja K. lubiła odwiedzać.

W rezultacie Grupa Wizjonerów wypowiada się w sprawie zaginionej Alicji K.: z całą pewnością nie żyje, a jej ciała należy szukać w Puszczy Kampinoskiej, nad kanałem wodnym lub strumieniem, w pobliżu mostku.

Zwłoki Alicji K. odnaleziono 27 sierpnia w Puszczy Kampinoskiej. Leżały o 30 metrów od ścieżki, przy strumieniu, nad którym przechodzi mostek i tylko głowa znajdowała się pod wodą.

Działalność warszawskiej Grupy Wizjonerów w dziedzinie poszukiwań osób zaginionych pozwala na wysunięcie następujących wniosków:

1. Ukazuje ona możliwość zastosowania zdolności parapsychicznych w codziennej praktyce, np. w kryminalistyce, gdzie „metoda grupy wizjonerów” mogłaby zająć miejsce obok dotychczas stosowanych metod konwencjonalnych. Podobnie jak tamte, nie jest ona z pewnością niezawodna, ale w niektórych przypadkach może okazać się niezastąpiona.

2. Potwierdzona została skuteczność metody DU w rozwijaniu i kształceniu zdolności parapsychicznych.

3. Potwierdzona została wyjątkowa skuteczność działania zespołowego w rozwiązywaniu zadań jasnowidczych, o czym już przed laty przekonał się, na podstawie swoich hipnotycznych doświadczeń, Milan Rýzl.

## PARAPSYCHICZNE ROZPOZNANIE OSOBY ZMARŁEJ

W grudniu 1987 r. przeprowadzono zespołowe doświadczenie, którego celem było zbadanie, w jaki sposób różne osoby, posługując się swoimi zdolnościami parapsychicznymi, mogą stwierdzić, że dostarczone im dane personalne nieznanego człowieka dotyczą osoby zmarłej. Jego uczestnikami byli w większości początkujący paragnostycy, absolwenci kursów DU, prowadzonych przez L. E. Stefańskiego; niektórzy wchodzili w skład Grupy Wizjonerów, specjalizującej się w pomocy przy poszukiwaniu ludzi zaginionych.

W doświadczeniu udział wzięło 12 osób. Każda z nich otrzymała po dwie kartki z danymi personalnymi dwóch różnych ludzi. Nikt z uczestników nie został uprzedzony o tym, że mogą to być osoby zmarłe. Uczestnicy przypuszczali, że i tym razem biorą zapewne udział w kolejnym poszukiwaniu człowieka zaginionego. W rzeczywistości wszystkie kartki zawierały dane personalne osób nieżyjących: imię i nazwisko, wiek w momencie śmierci oraz adres, który tym razem nie mówił o miejscu zamieszkania, lecz był adresem cmentarza, gdzie pochowano osobę zmarłą. Większość danych spisana została przez organizatora eksperymentu ze świeżych nagrobków na dwóch sąsiadujących ze sobą cmentarzach (katolickim i ewangelickim) w Katowicach: ulica Francuska 26 i Francuska 28. Chodziło o to, aby zmniejszyć prawdopodobieństwo, że uczestnik doświadczenia znał osobę zmarłą. Także i o to, by „adres” nie budził skojarzeń

z cmentarzem. Dla mieszkańca Warszawy (a wszyscy uczestnicy eksperymentu są warszawiakami) nazwa ulicy „Francuska” wiąże się z wyobrażeniem spokojnej dzielnicy willowej, Saskiej Kępy.

Po zebraniu notatek z wypowiedziami uczestników okazało się, że 7 osób (na 12 osób) dało wyraźne i niedwuznaczne stwierdzenia, iż dane personalne dotyczyły człowieka już nieżyjącego.

W wypowiedziach pozostałych pięciu uczestników odnajdujemy obrazy symboliczne, oznaczające być może śmierć, ale których bliższa interpretacja byłaby możliwa dopiero po zapoznaniu się z indywidualnym językiem symbolicznym, którym operuje wyobraźnia każdego z tych wizjonerów. A oto przykłady: „na mózgu metalowa kłamra, biała kwadratowa plama – serce” (z wypowiedzi Andrzeja G.); „Teatr Wielki, ona chce tańczyć, podnosi prawą nogę, ale do kolana mięśnie są niewładne i noga tak sobie zwisa” (z wypowiedzi Marianny K.); „widziałem jego opiekuna, który był komarem i sprawiał niekorzystne wrażenie” (z wypowiedzi Jerzego G.).

Informacja o tym, że człowiek parapsychicznie rozpoznawany nie żyje, może wyrażać się w postaci bardzo rozmaitych treści psychicznych (wyobrażeń wzrokowych, słuchowych, emocji) pojawiających się w świadomości rozpoznającego jako spontaniczna reakcja na dane personalne człowieka nieżyjącego. W innych przypadkach takiej spontanicznej reakcji może nie być, a informacja o fakcie, że rozpoznawana osoba nie żyje, pojawia się w świadomości wykonującego zadanie dopiero jako odpowiedź na postawione w myśli pytanie – odpowiedź w postaci wyobrażenia wzrokowego lub słuchowego.

Do stwierdzenia tego, że rozpoznawany parapsychicznie człowiek nie żyje, różni wizjonerzy dochodzili rozmaitymi drogami. Na podstawie wypowiedzi zebranych w wyniku doświadczenia można podzielić reakcje wizjonerów na sześć typów.

1. Reakcja pierwszego typu: dane personalne nieznanego człowieka powodują złe samopoczucie u wizjonera, budzi się w nim niechęć do wykonania zadania.

A oto przykłady zaczerpnięte z wypowiedzi osób biorących udział w naszym doświadczeniu.

Zaraz po zapoznaniu się z danymi personalnymi osoby będącej przedmiotem parapsychicznego rozpoznania „niesmak, ucisk w gardle [...] odczułem niechęć do zrobienia doświadczenia” – relacjonuje Krzysztof B.

„Nieprzyjemny szum w uszach, zły – niepokojący, sprawa bardzo nieprzyjemna, odczucia jak najbardziej złe” – oto wypowiedź Waldemara R.

2. Reakcją drugiego typu jest niemożność ujrzenia w wyobraźni osoby, która nie żyje. Przykłady:

„Twarz niesamowicie oświetlona od dołu, niepodobna ani do kobiety, ani do mężczyzny” – mówi Edward G. odnośnie do jednej z osób rozpoznawanych, na temat zaś drugiej – „zadałem sobie pytanie: czy on żyje i zobaczyłem tylko szare puste tło”.

„Tylko twarz, nic od niej nie czułem, jakby jej nie było w naszym świecie, jakby nie żyła” – mówi Janusz G., a w wypowiedzi Stanisława J. czytamy: „niewyraźna twarz i postać”.

3. Reakcją trzeciego typu są wyobrażenia znane z relacji osób, które przeszły przez śmierć kliniczną: ciemny tunel, oślepiająca jasność. Edward G. zadał sobie pytanie, gdzie przebywa osoba, której nie umiał sobie wyobrazić i wtedy nastąpiło „wchodzenie

w ciemny długi tunel, na jego końcu jasny przeblysk – jakby ruchliwa ulica”. Zadał sobie następne pytanie, czy osoba ta żyje, a w odpowiedzi nagle „przerazająca jasność, jakby reflektor zaświecił w oczy”.

4. Reakcja czwartego typu: spontanicznie albo na skutek zadanego w myśli pytania może pojawić się wyobrażenie głosu mówiącego o śmierci badanej osoby.

Helena W. w wyobraźni zadaje pytanie swojemu opiekunowi czy osoba rozpoznawana żyje. I w wyobraźni słyszy odpowiedź: „ona żyje, ale ciało w grobie”.

Mówi Jerzy W.: „Pierwsze wrażenie: jej miejsce zamieszkania znajduje się na falach. Wyobrażenia: stara kobieta idzie, po jej lewej stronie obszar ciemności, ale ona idzie po stronie jasności brzegiem granicy [...]. Opiekun mówi: nie żyje. To, co widziałem poprzednio, to był jej duch. Ona jest duchem”.

Wypowiedź Stanisława J.: „doradca twierdzi, że nie żyje”.

5. Jako reakcja na dane personalne człowieka nieżyjącego pojawiają się obrazy i skojarzenia dotyczące cmentarza, kopania grobu (np. „hałdy żółtego piasku” – w wypadku osoby przed paroma dniami pochowanej), trumny, ceremonii pogrzebowej.

Dla Janusza G. osoba rozpoznawana „jakby była w skrzynce; krzyż z betonu cmentarny; ona była daleko, daleko za mgłą, jakby jej tu nie było”.

„Hałdy żółtego piasku, straszna samotność, zasuszenie, kobieta mimo podanego wieku (lat 54) wydaje się zasuszoną staruszką, postać samotna” – mówi Krzysztof B.

„Twarz z oczodołami zamiast oczu, według mnie osoba ta nie żyje” – mówi Edward G.

W wyobraźni Waldemara R. zjawily się najpierw obrazy fantastyczne – „ciemny gęsty dym, płynący nisko ukosem w górę, nie widać było jego źródła. Morze i nisko nad nim duże czerwone słońce, a wewnątrz niego drugie słońce, bardzo jasne. Kobieta zanurzona głową w dół, tylko jej nogi wystają ponad powierzchnię morza”. Dalej nastąpiły obrazy mówiące wprost o śmierci rozpoznawanej osoby: „na parterze domu [...] płaska trumna, dookoła ciemne postacie. Towarzyszyło temu przekonanie, że ta osoba nie żyje. Widać ją było w otwartej trumnie”.

6. Szósty typ reakcji. W niektórych wypowiedziach znajdujemy opis zwłok leżących aktualnie w grobie, opis rozkładu ciała.

Jerzy W. mówi: „jej ciało rozkładające się, brzuch pełen robaków, silne wrażenie zapachowe (chce mi się wymiotować), jest już pochowana, zamurowana w grobie”.

Na temat innej osoby Jerzy W. mówi: „Odczucie: żyje, znajduje się w dobrej kondycji fizycznej. Obraz: coś dziwnego dzieje się z jego twarzą, jakieś zielone plamy, jego twarz zaczyna bulgotać, pełno bąbli, są niebiesko-zielone. Reszta ciała w porządku, ale małe palce u rąk zaczynają się wykrzywiać i dzieje się z nimi to samo, co z twarzą. Czeka to całe ciało”.

Helena W. daje taki oto opis rozpoznawanej osoby:

Nędzne włosy żółtosiwe, z tyłu malutki koczek, biały czepek z koronkami, szeroka spódnica, na nogach czarne trumienne pantofle [...] widzę nogi złożone ściśle ze sobą i pantofle czarne trumienne [...] widzę biały domek ogrodzony białym płotem, to wszystko zmienia mi się w pomnik, biały cokół z wypisanymi nazwiskami poległych, jakiś grobowiec.

Wynik eksperymentu przeprowadzonego z grupą osób dysponujących swoimi zdolnościami parapsychoicznymi potwierdził to wszystko, co na temat rozpoznania osoby zmarłej na podstawie jej danych personalnych już było wiadome – z doświadczeń indywidualnych, a także z dotychczasowej praktyki warszawskiej Grupy Wizjonerów, której członkowie w swych poszukiwaniach ludzi zaginionych nieraz konstatawali śmierć takiego człowieka. Potwierdziło się również i to, że gdy przedmiotem parapsychoicznego rozpoznania jest człowiek, wizjoner zawsze powinien zadać sobie pytanie czy człowiek ten żyje, ponieważ informacja o jego ewentualnej śmierci wprawdzie może pojawić się spontanicznie w jego świadomości, ale bynajmniej nie musi.

Doświadczenie nasze pomogło też w ustaleniu pewnych prawidłowości w rozmaitych reakcjach paragnostów na dane personalne człowieka nieżyjącego. Poznanie tych prawidłowości będzie miało niewątpliwe znaczenie także praktyczne: dla początkujących wizjonerów oraz dla grup wizjonerów, które w działaniu zespołowym opracowują ekspertyzy jasnowidcze dla różnych celów.

### *Post scriptum:*

Zdarzyło się wkrótce po zakończeniu doświadczenia i po uporządkowaniu jego wyników, że podczas kursu DU dla studentów Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Bydgoszczy jeden z uczestników, Andrzej B., podał swojemu partnerowi dane personalne Mariana P., człowieka nieżyjącego (co zresztą było niezgodne z instrukcją). Przyjrzyjmy się szczegółom wypowiedzi Tomasza M., wiedząc już, jakich spontanicznych reakcji na dane człowieka nieżyjącego można się spodziewać. Tomasz M. sądził, że – zgodnie z instrukcją – otrzymał dane osoby żyjącej. Mówił:

„Ciemny, dobrze zbudowany, w garniturze, rozluźniony krawat, rozpięta koszula, ciemny garnitur. (Opis „ubrania trumiennego” – *przyp. L. E. S.*) Zaczyna mi się kręcić w głowie, cały czas karuzela, wszystko zaczyna wirować, jakbym miał się za chwilę przewrócić (złe samopoczucie u wykonującego zadanie! – *przyp. L. E. S.*). Zjawy przelatujące obok niego, kobiety w zwiewnych sukniach. (Motyw ze znanych z literatury wyobrażeń na temat „tamtego świata” – *przyp. L. E. S.*) Odwracam się od niego, jakaś siła odkręca mnie razem z fotelem. (Tomasz M. wyjaśnił później, że musiał powstrzymać się, aby nie wykonać obrotu, co świadczy o wielkiej podświadomej niechęci do kontynuowania zadania – *przyp. L. E. S.*) On stoi obok tego wiru, odwracam się od niego plecami. (Pauza w wypowiedzi). Twarzy nie widzę [...] jest zimny na całym ciele, szczególnie lewa strona i kończyny. Dziwnie blade mięśnie dolnych partii nóg. Jakby urwany kawałek mózgu. W miejscu urwanego mózgu czarna plama na czaszce. (Opis zwłok Mariana P. – *przyp. L. E. S.*)

W rzeczywistości Marian P. nie żyje od pięciu lat, zginął na budowie, spadła na niego ciężka płyta betonowa. Tomaszowi M. podany został jego wiek, jaki miałby, gdyby żył oraz adres aktualny w chwili śmierci.

# ZAKŁÓCANIE ROZPOZNANIA JASNOWIDCZEGO PRZEZ OSOBĘ ZLECAJĄCĄ JEGO PRZEPROWADZENIE

W wypracowywanej od wielu lat metodologii badań psychotronicznych wiele uwagi poświęca się sprawie mimowolnego wpływu eksperymentatora na przebieg doświadczenia i jego wynik. Wnioski z obserwacji, które tu chciałbym przedstawić, nawiązują do tego centralnego problemu metodologicznego w psychotronice. Zapewne mogą one nam także przybliżyć problem wciąż jeszcze nieznaney, fizykalnej istoty zjawisk nabywania informacji o przedmiotach odległych w procesie jasnowidzenia.

Prowadzone od wielu już lat systematyczne obserwacje osób wykonujących zadania jasnowidcze podczas kursów DU wykazują, że informacje dotyczące nieznanego człowieka (będącego przedmiotem ćwiczenia) nie pochodzą od siedzącego obok partnera, który dał zadanie do wykonania i który zna przedmiot rozpoznawania. W ćwiczeniach tego rodzaju osoba wykonująca zadanie mówi nieraz o wielu szczegółach wyglądu zewnętrznego oraz stanu zdrowia nieznanego człowieka. W większości przypadków osoba dająca zadanie nie wie o niektórych z nich, więc po zakończeniu ćwiczenia kontaktuje się (dla weryfikacji) z człowiekiem będącym przedmiotem jasnowidczego rozpoznania i najczęściej uzyskuje potwierdzenie. Prawidłowość rozpoznania faktów nie znanych samemu „zleceniodawcy” świadczy o tym, że ewentualny jego wpływ telepatyczny na osobę wykonującą zadanie nie może być uznawany za decydujący.

Czy znaczy to tym samym, że nie ma on żadnego wpływu na tok rozpoznawania jasnowidczego?

Ciekawych spostrzeżeń na ten temat dokonał już przed wieloma laty znakomity parapsycholog francuski, dr Eugene Osty. Zainteresował się on gazetowymi ogłoszeniami niektórych paryskich wróżek, wyrażających gotowość mówienia o losach nie tylko klienta, lecz także dowolnej osoby, o której on będzie myślał. Doktor Osty zwrócił się do jednej z nich. Wróżka, pani K., zaczęła mówić o osobie, o której myślał dr Osty. Nie mogło to ulegać wątpliwości, ponieważ wypowiedź zawierała dane odnoszące się wyraźnie do tej właśnie osoby. W pewnym momencie dr Osty przestał myśleć o tej osobie, gdy przyszło mu do głowy, że burzliwe życie i postać jednego z jego przyjaciół lepiej nadałyby się do tego celu i że jego właśnie trzeba było obrać za przedmiot doświadczenia. Zaledwie ta myśl zajęła jego uwagę, gdy spostrzegł, że wróżka, która mówiła dalej, opowiada już o sprawach odnoszących się nie do pierwszej osoby, lecz do tego drugiego człowieka. Przez parę chwil wróżka sądziła, że mówi w dalszym ciągu o jednej i tej samej osobie. Wkrótce zresztą sama zaczęła się dziwić, bo trudno byłoby znaleźć dwie osoby tak różne pod każdym względem. Ani wiek, ani umysłowość, ani charakter, ani zawód, ani sytuacja materialna – jednym słowem nie było nic wspólnego pomiędzy nimi. Było to doświadczenie, które spowodował przypadek. Ale od tego czasu dr Osty powtarzał je umyślnie i wielokrotnie, a zawsze z podobnym rezultatem.

Nie stwierdziłem nigdy, obserwując od wielu lat przebieg ćwiczeń jasnowidczych, wykonywanych podczas prowadzonych przeze mnie kursów DU, aby osoba wykonująca



takie rozpoznanie podała mylną informację na temat opisywanego człowieka pod wpływem fałszywej sugestii myślowej „zleceniodawcy”. Przeciwnie – zdarzało się, że nawet gdy zleceniodawca miał o obiekcie jasnowidzenia mylne wiadomości, także i wówczas informacje uzyskane w toku rozpoznania jasnowidczego okazywały się być prawdziwe. Typowym przykładem jest tu przypadek Stefana I. z Warszawy. W maju 1980 r. prawidłowo rozpoznał on brak lewego jajnika u pewnej kobiety, której dane personalne podał mu Robert C. Tym razem – jak się potem okazało – „zleceniodawca” był na temat stanu zdrowia badanej kobiety z gruntu źle poinformowany. Ojciec powiedział mu, że operacyjnie usunięto oba jajniki, podczas gdy w rzeczywistości usunięto tylko jeden – lewy.

Choć nie zdarzyło się, aby „zleceniodawca” kiedykolwiek zakłócił tok rozpoznawania jasnowidczego w jego szczegółach, znane są wypadki, w których myślowo ukierunkował fałszywie całe rozpoznanie. W takich przypadkach znajdują potwierdzenie fakty obserwowane niegdyś przez doktora Osty’ego. Osoba wykonująca ćwiczenie jasnowidcze DU, usłyszawszy dane personalne jakiegoś człowieka, nieraz zaczyna mówić o kimś innym, o innym człowieku, również dobrze znanym „zleceniodawcy”. Czasem zdarzało się pomylić starszego brata z młodszym, innym razem nawet ludzi obcych, ale zamieszkujących razem. Dwa takie przypadki, mające miejsce podczas kursu DU w Płocku, w październiku 1986 r. posłużą nam jako przykłady.

W pierwszym z nich zadanie dawał ojciec, pan A., swojemu siedemnastoletniemu synowi. Do ostatniej chwili zamierzał podać mu imię, nazwisko, wiek i adres swojego znajomego, człowieka bez ręki, ale na chwilę przed ćwiczeniem zmienił zamiar. I choć podał dane innej osoby, pierwsze zdanie w wypowiedzi syna brzmiało: „ten człowiek nie ma ręki”.

W drugim przypadku pani B. wprawdzie podała osobie wykonującej rozpoznanie jasnowidcze dane swojej dorosłej córki, ale przez cały czas trwania ćwiczenia nie mogła odsunąć od siebie natrętnych myśli o dwuletniej wnuczce, leżącej wówczas w szpitalu w bardzo ciężkim stanie. Osoba wykonująca ćwiczenie mówiła wyłącznie o chorym dziecku, podając wiele szczegółów zgodnych ze stanem faktycznym. Stało się tak, pomimo że dane personalne, mające ukierunkować rozpoznanie jasnowidcze, dotyczyły przecież osoby dorosłej (matki owego dziecka).

Obserwacje wyżej opisane (oraz inne tego rodzaju), a także spostrzeżenia doktora Osty’ego, pozwalają na sformułowanie ogólnego wniosku:

Człowiek zlecający przeprowadzenie rozpoznania jasnowidczego nie ma wprawdzie decydującego wpływu na szczegółowy przebieg rozpoznania, ale może swoim oddziaływaniem parapsychoicznym skierować jasnowidza na zamierzony lub fałszywy ślad badanego przedmiotu.

O możliwości zaistnienia takiego zakłócającego oddziaływania powinny pamiętać zwłaszcza osoby, wykonujące wszelkiego rodzaju ekspertyzy, których przeprowadzenie oparte jest na nabywaniu informacji kanałami paranormalnymi. Grupa Wizjonerów, działająca przed laty w Warszawie, specjalizująca się w poszukiwaniu ludzi zaginionych, starała się zachowywać właśnie dlatego szczególne środki ostrożności przy przyjmowaniu zleceń.

# TWORZYWO I STRUKTURA WIADOMOŚCI NABYTEJ PARAPSYCHICZNIE

Akty parapsychicznego nabywania wiadomości wydają się być sprzeczne z pewnym teoriopoznawczym twierdzeniem, które w europejskiej tradycji filozoficznej (i to w bardzo różnych jej kierunkach) funkcjonuje jako pewnik. A brzmi ono w postaci nadanej mu przez wybitnego filozofa średniowiecznego, świętego Augustyna, następująco: *Nihil est in intellectu, quod prius non fuerit in sensu* – nie ma nic w świadomości, czego nie było poprzednio w doznaniu zmysłowym. W obserwowanych przez XIX-wiecznych parapsychologów aktach odbioru telepatycznego i jasnowidzenia najbardziej rzucającym się w oczy był zawsze fakt pojawiania się w świadomości osoby badanej treści psychicznych, które zdawały się nie pozostawać w związku z tym wszystkim, co mogły odebrać jej zmysły. Tak narodził się (niefortunny zresztą) termin „sposrzegania pozazmysłowego”.

Czy racja jest po stronie św. Augustyna, czy po stronie parapsychologów? W rzeczywistości sprawa jest znacznie bardziej złożona, niż mogli to przypuszczać zarówno dawni parapsycholodzy, jak i filozofowie.

W swojej książce *Telepatia doświadczalna jako zjawisko kryptomnezji*, psycholog i socjolog, prof. Edward Abramowski relacjonuje wyniki uzyskane w serii doświadczeń telepatycznych przeprowadzonych w Laboratorium Psychologicznym, które działało przy Uniwersytecie Warszawskim w latach poprzedzających pierwszą wojnę światową. Odkrywcze jest spostrzeżenie znakomitego autora, że proces pojawiania się w świadomości odbiorcy informacji (czy też wiadomości) przekazanej drogą telepatyczną, wykazuje znaczne podobieństwo do procesu przypominania. Podobnie jak w owym procesie, treści psychiczne (wyobrażenia, myśli zwerbalizowane, emocje) wypływają na powierzchnię świadomości z tych samych mroków niepamięci – jak twierdzi autor – co i podczas odbioru telepatycznego. To, co w osobowości człowieka stanowi „siedlisko zapomnianego”, określił Abramowski zamiennie terminem „podświadomości” i stwierdził, że akt paranormalnego odbioru informacji zaczyna się zawsze od pobudzenia warstwy podświadomej w osobowości odbiorcy.

A jak wyobrażają sobie aktywność psychiczną telepaty inni parapsycholodzy? Profesor Leonid Wasiliew, idąc za myślą francuskiego badacza R. Desoille’a, rozważa, jaka jest funkcja w przekazie telepatycznym świadomych i nieświadomych warstw osobowości nadawcy i odbiorcy. Spośród czterech możliwości za najbardziej wiarygodną uważa tę, w której następuje „przekaz ze świadomości A (nadawcy) najpierw do swojej podświadomości, następnie do podświadomości P (odbiorcy), a poprzez nią do świadomości P (odbiorcy)”.

Profesor Abramowski, penetrując psychikę telepaty, doszedł jednak znacznie dalej. Według niego wpływ telepatyczny „działa na zapomniane [...] na całą podświadomość człowieka, odszukując podobne sobie elementy” i „pobudzając do wystąpienia (w świadomości) elementy, mające z nim (tj. z tym wpływem) pewną wspólność dalszą lub bliższą”. Pod wpływem pobudzenia parapsychicznego „porusza się jedna z warstw podświadomości [...] przysuwa się do progu myśli (następnie przestępuje go i intelektualizuje się) w rozpoznawaniu, w symbolach lub w odtworzeniu wiernym”.



Pobudzenie parapsychiczne (a może być nim odebrany sygnał telepatyczny, jak to bywało w doświadczeniach Abramowskiego) sprawia zatem, że w świadomości człowieka pojawiają się pewne nowe treści psychiczne. Czy są one naprawdę nowe? Tak, odpowiada prof. Abramowski, ale tylko w pewnym sensie, ponieważ „nie możemy jednak przyjąć [...], że [...] przedmiot (odbioru telepatycznego) nie jest znany osobnikowi [...]. Musiał (on) być obecny w jego podświadomości”.

Znaczenie cytowanych wyżej sformułowań prof. Abramowskiego ocenić możemy dopiero wtedy, gdy zdamy sobie sprawę, jaki zakres przypisuje autor pojęciu podświadomości. Z kontekstów, w jakich to pojęcie pojawia się w jego książce, wynika, że uczony definiował podświadomość podobnie, jak to dziś na ogół czynimy: jako warstwę psychiki człowieka, gdzie tkwią „treści, które kiedyś były w jego świadomości [...] i które [...] mogą powrócić do świadomości”. Ten „powrót do świadomości” jest przypomnieniem sobie tego, co było zapomniane. Niekiedy zdarza się, że zapomniane treści psychiczne wracają na poziom świadomości wyrwane ze swoich dawnych kontekstów i człowiekowi przypominającemu mogą się one wydawać całkiem nowe. Zjawisko to nazwano w psychologii „kryptomnezją”, czyli „ukrytym pamiętaniem”. Podstawową myślą zawartą w książce Abramowskiego jest stwierdzenie, że – w znanych mu przypadkach odbioru sygnału telepatycznego – odbierane treści psychiczne pojawiają się w świadomości właśnie w postaci przypomnień o charakterze kryptomnezycznym. Odbiorca sądzi, że są to treści nowe, podczas gdy w rzeczywistości naprawdę nowe są w nich tylko odniesienia do tego, co było telepatycznie nadane.

Nie zawsze jednak odbiór informacji kanałami paranormalnymi ma ten wykryty przez Abramowskiego charakter kryptomnezyczny. I dopiero na takim wyjątkowym przypadku widzimy, jak dalece trafne są jego spostrzeżenia i jak słuszne są wysnute z nich wnioski.

Przyjrzyjmy się bliżej takiemu przypadkowi. Jest on nader interesujący z tej przyczyny, że dotyczy człowieka bardzo wyraźnie przejawiającego zdolności parapsychiczne. Podczas prowadzonego przeze mnie kursu DU w Przyjezierzu, w sierpniu 1987 r., Adam J. z Tych wykonał przewidziane programem zadanie jasnowidcze: na podstawie danych personalnych (Bogumił W., lat 69, zamieszkały w Lublinie) określił z dużym przybliżeniem wygląd zewnętrzny i stan zdrowia tego nie znanego sobie człowieka. Uzyskany bardzo dobry wynik był dla samego Adama J. pewnym zaskoczeniem. Wiedział, że – zgodnie z instrukcją – ma głośno zdawać relację o wszystkich treściach psychicznych, jakie aktualnie pojawiają się w jego świadomości. Wbrew temu, co przypuszczał, w jego wyobraźni nie pojawił się żaden obraz nieznanego człowieka. Zamiast tego przypomniały się panu Adamowi obrazy widziane lub wyobrażane w przeszłości. Oto zestawienie jego wyobrażeń i wypowiedzi z faktami podanymi potem przez starszą córkę Bogumiła W.

– Postać dziadka Adama J., jego sylwetka, ręce nawykłe do ciężkiej pracy na roli. Powiedział: „wzrost niski”, „nie jest gruby”, „bardzo silne ręce”. Stan faktyczny: Bogumił W. bardzo dużo pracuje fizycznie; prawidłowe jest też rozpoznanie wzrostu.

– Głowa drugiego dziadka, już nieżyjącego. Powiedział: „lekka łysina”. Stan faktyczny: mocno wcięte kąty czołowe, brak włosów na potylicy.

– Wyobrażenie swojego własnego ciała, jakby przezroczystego oraz jasnoniebieskich i mocno powiększonych węzłów chłonnych szyi (wyobrażenie związane z chorobą, jaką

pan Adam niedawno przeszedł). Powiedział: „powiększone węzły chłonne”. Stan faktyczny: ziarnica (nowotwór złośliwy) aktualnie leczona.

– Wyobrażenie, jakie miał kiedyś, gdy ojciec opowiadał o kobiecie, która rozbiła sobie głowę padając na kant krawężnika. Powiedział: „czymś ciężkim dostał w tył czaszki”. Stan faktyczny: w roku 1970 w wyniku upadku Bogumił W. doznał bardzo poważnego urazu głowy i wstrząsu mózgu, po czym przez 8 dni nie odzyskiwał przytomności.

– Obraz czaszki i nałożony nań obraz wyjętej ze skorupki połowy orzecha włoskiego o nierównych częściach: jedna jest zdrowa, druga skurczona i wyschnięta. Powiedział: „prawa półkula mózgu jakby zmniejszona”. Stan faktyczny: Bogumił W. padając uderzył bokiem głowy.

– Obraz jednej z koleżanek, niedawno spotkanej. Powiedział, że w bliskim otoczeniu Bogumiła W. znajduje się „młoda ładna dziewczyna”, „mająca długie jasne włosy”. Stan faktyczny: jest przy nim jego młodsza córka, studentka, której wygląd odpowiada opisowi.

Adam J. był szczerze zdumiony, gdy dowiedział się, że wykonanie jego zadania jasnowidczego zostało ocenione bardzo dobrze. „Przecież ja tego człowieka wcale sobie nie wyobraziłem. Mnie tylko przypominały się różne rzeczy”.

Mówi się, że to właśnie wyjątek potwierdza regułę. Tak też jest w wypadku tezy prof. Abramowskiego o kryptomnezyjnym charakterze zjawisk parapsychozycznego nabywania informacji. Gdy w wyjątkowym przypadku (a takim jest wyżej opisany) nie mamy do czynienia z „ukrytym pamiętaniem”, lecz z w pełni świadomym przypominaniem sobie, wówczas szczególnie dobitne potwierdzenie zyskuje mniemanie Abramowskiego, że przedmiot odbioru parapsychozycznego musi być obecny w podświadomości odbierającego.

To, co dzieje się w psychice jasnowidza, porównać można zatem do układania coraz to innych obrazów mozaikowych ciągle z tego samego zestawu kolorowych płytek. Obrazy powstające są różnej treści, ale ich tworzywo pochodzi wciąż z tego samego źródła, tj. z zasobów podświadomości. Bodziec parapsychozyczny powoduje powstawanie nowych struktur z elementów istniejących już w psychice. Nowe są struktury, ale nie ich elementy. I w tym (ograniczonym) zakresie św. Augustyn miał jednak rację.

I jeszcze jeden wniosek. Skoro już wiemy, że precyzja wiadomości (względnie informacji) otrzymywanej drogą parapsychozyczną zależy tyleż od jej struktury, co i jej tworzywa znajdującego się w podświadomości odbiorcy, potrafimy teraz we właściwy sposób dobierać grupy wizjonerów, mających zespołowo wykonywać określone zadania. Jeśliby na przykład ich zadanie miało polegać na szczegółowym opisanie nie znanego im urządzenia elektronicznego, to zespół należałoby utworzyć z ludzi posiadających wykształcenie elektroniczne – inaczej otrzymalibyśmy wypowiedzi ogólnikowe i mało wartościowe.

## 2. Magiczne zwierciadło

### ZAMIAST MOTTA:

Książę pochylił się z zaciekawieniem, aby ujrzeć zawartość pudełka, lecz wewnątrz nic nie zobaczył, oprócz szarego skłębionego tumanu. Głębokość pudełka wydała mu się tak otchłanna, jak czarna przepaść, której przecież nie mógł zawierać tak płytki przedmiot. Supramati gubił się w domysłach. Nie mogąc dociec tego, czego sam nie pojmował, poprzestał na dokładnym wykonaniu wskazówek swego mistrza i zapatrzył się w pudełko. Wkrótce w ciemnej głębokości ukazał się czerwony punkt. Punkt ten poruszał się, zbliżał, powiększając się szybko. Nagle okrzyk wyrwał się z ust Supramatiego. Ukazała mu się zupełnie wyraźnie, choć w mglistym zarysie, wspaniała głowa Ebramara, otoczona delikatnym, srebrzystym obłokiem...

(J. W. Kryżanowska, *Magowie*)

Magiczne zwierciadło jest przyrządem optycznym, który pozwala rozwinąć u siebie cenną umiejętność wizjonerską. W czasach starożytnych nazywano ją katoptromancją (dosłownie: „wróżeniem ze zwierciadła”). W późniejszych wiekach stosowany był również termin *inspectio speculi magici*. Zjawisko katoptromancji jest w gruncie rzeczy identyczne z krystalomancją, czyli widzeniem w kryształowej (szklanej) kuli.

Zdolność do widzenia w magicznym zwierciadle można w sobie wyrobić przez systematyczne ćwiczenia autohipnotyczne lub też dzięki sugestii danej w hipnozie.

„Widzenie” w zwierciadle jest rodzajem śnienia przy otwartych oczach. Gmatwana odbić i załamań światła w ciemnej głębi zwierciadła staje się jakby kanwą, na której pobudzona wyobraźnia wizjonera „haftuje” swoje obrazy: krajobrazy, twarze, sceny rodzajowe lub fantastyczne. Niekiedy to, co jest „zobaczone” w zwierciadle, odpowiada temu, co aktualnie dzieje się w odległym miejscu lub działo się w przeszłości. Zdolność do tego typu „jasnowidzenia” jest powszechna, mamy ją wszyscy – w mniejszym lub większym stopniu.

Wbrew dość powszechnemu przeświadczeniu czynność wizualizowania, czyli plastycznego wyobrażania sobie, przebiega sprawniej, gdy oczy są otwarte. Stwierdzili to już przed dwudziestoma laty naukowcy z Instytutu im. Maimonidesa w Nowym Jorku.

Wyobrażenia wzrokowe powstają w ośrodku widzenia, znajdującym się w potylicznym płacie kory mózgowej. Gdy oczy mamy otwarte, korzystamy ze zwiększonej jego aktywności – również w procesie wizualizowania.

Wrodzoną predyspozycję do widzenia w magicznym zwierciadle (i do krystalomancji w ogóle) objawiają te osoby, które ze szczególną łatwością dopatrują się realnych kształtów na przykład w zaciekach na murze albo w atramentowych plamach w psycholo-

gicznym teście Rorschacha. Pokrewną katoptromancji jest też zatem staropolska wróżba z wosku lanego na wodę w wigilię św. Andrzeja.

W dawnych czasach magiczne zwierciadło było przeważnie odlewane z metalu lub miało formę czarnego lustra, to jest szyby nie srebrzonej, lecz czernionej po przeciwnej stronie. Zastępować go mogła kałużka atramentu wlanego do wnętrza dłoni lub po prostu błyszcząca powierzchnia wody (ten ostatni rodzaj wizjonerstwa nazywano hydromancją). Magiczne zwierciadło w swojej nowoczesnej formie, w jakiej produkowane było przez Warsztaty Psychotroniczne ATHANOR, jest wielowarstwowe, a składa się z nałożonych na siebie w specjalny sposób szkieł płaskich i sferycznych oraz ze stosownej obudowy. Dzięki takiej złożonej konstrukcji jest znacznie skuteczniejsze w działaniu.

Może warto pamiętać, sięgając po nowoczesne magiczne zwierciadło, że po słynnym polskim czarnoksiężniku z czasów zyguntowskich, Twardowskim, pozostał cenny zabytek, przechowywany w zakrystii kościoła farnego w Węgrowie. Jest to wielkie metalowe zwierciadło w szerokiej czarnej ramie z napisem w języku łacińskim: „Bawił się tym zwierciadłem Twardowski, wykonując magiczne sztuki, teraz narzędzie zabawy zostało przeznaczone na służbę Bogu”.

## TRENING

Poniższe wskazówki zostały zaczerpnięte z różnych źródeł. Wiele z nich pochodzi z nie wydanej nigdy po polsku książki W. E. Butlera, *How To Develop Clairvoyance*, wyd. The Aquarian Press, 1968.

Studium tradycyjnej wiedzy dotyczącej się rozwijania zdolności psychicznych ujawnia, że duża część tej wiedzy pochodzi z ciekawych tradycji religijno-magicznych średniowiecza, duża część wywodzi się z bardzo dawnego folkloru, a pewna ilość z ciągłych eksperymentów. Część oparta jest na „babskich zabobonach” i nie ma podstawy w faktach. „Babki” jednakże zachowały i przekazywały bardzo ważne wskazówki, które możemy adaptować i stosować dzisiaj. Sukces w rozwijaniu jasnowidzenia polega na przejawianiu psychicznych postrzeżeń w formie wizyjnej. Gdybyście próbowali rozwinąć jasnosłyszenie, wówczas usiłowałibyście przejawiać to postrzeganie w formie subiektywnych dźwięków i słów. Wiele wysiłku w rozwijaniu jasnowidzenia oszczędza naturalna umiejętność wyobrażania obrazów w umyśle. Będziecie więc musieli ćwiczyć się w świadomym wyobrażaniu. Tutaj możemy udzielić wskazówki, która oszczędzi mnóstwa niepotrzebnych kłopotów. W wielu książkach traktujących o wyobrażaniu poleca się nowicjuszowi obrać formę geometryczną, taką jak koło, kwadrat lub trójkąt, i próbować zbudować ją przed „oczami duszy”. Da się to uczynić, ale łatwiej i równie skutecznie można użyć obrazu zawierającego liczne, różnorakie szczegóły, albowiem myśl jest wówczas w stanie przenosić się z miejsca na miejsce w obrazie, zyskując na sile wyobraźniowej i unikając równocześnie znużenia. Całkiem możliwe, że owo znużenie umysłowe kryje się za stopniowym obniżaniem się liczby zgadnięć u osobników, z którymi przeprowadzano doświadczenia za pomocą kart Zenera. Zauważono, że osobnik

trafnie odgadujący karty zaczyna stopniowo tracić tę umiejętność, za co, całkiem możliwe, odpowiedzialne jest owo znużenie umysłu monotunnością geometrycznych figur.

Przypadkowo możecie odkryć, że przypominacie sobie scenę albo przedmiot za pomocą tego, co wydaje się być „komentarzem okolicznościowym” o nim w umyśle. Zamiast widzieć przed oczami duszy płamę koloru, zjawi się po prostu w waszym umyśle słowo określające ten kolor. W tym wypadku nie martwcie się, ale dalej usiłujcie poprawić własną siłę wyobrażenia (wizualizacji).

Ci, którzy używali swych zdolności jasnowidzenia przez długi czas, odkryli, że istnieje ciekawa współzależność między fazami Księżyca a działaniem zdolności psychicznych. Kiedy Księżyc „przybywa”, wydaje się, że dają się one łatwiej kierować wolą, kiedy zaś Księżyc „ubywa”, chociaż mogą się pojawić, występują w chaotycznych i niewykończonych postaciach i już nie wydają się całkowicie podlegać kontroli woli. Z tego powodu doświadczony jasnowidz traktuje wrażenia psychiczne uzyskane w tym okresie raczej nieufnie. Również pomocne jest zapisywanie dominujących warunków pogodowych, gdyż są one ważne. Wszystkie poruszone dotychczas zagadnienia dotyczą waszego umysłu i emocji. Teraz zajmiemy się czynnikami mającymi wpływ na wasze ciało fizyczne. Są one najważniejsze, gdyż wrażenia o charakterze fizycznym są tak silne, że mogą na początku rozwoju zatrzeć słabe wrażenia napływające przez podświadomość. Stan ciała fizycznego wywiera silne oddziaływanie na umysł i wzruszenia.

Pierwszym i najważniejszym punktem jest to, abyście byli fizycznie rozluźnieni. Ciasne ubranie, ciasne buty, niewygodne krzesło, pozycja magicznego zwierciadła powodująca zmęczenie mięśni, wszystkie te przeszkody muszą być usunięte, jeśli chcecie uzyskać całkowite odprężenie cielesne. Pokój powinien być dosyć ciepły, ale nie duszny.

Przed ćwiczeniem należy wstrzymać się od jedzenia. Wpatrywanie się w kryształ natychmiast po obfitym obiedzie wywoła sen, a nie wrażenia psychiczne! Po sesji bardzo przydatny jest lekki posiłek, gdyż pomaga on uśmierzyć aktywność psychiczną i przywrócić was do normalnej świadomości.

Światło powinno być przyćmione. Niektórzy stosują czerwone światło, niektórzy niebieskie, a inni po prostu przyciemniają lub osłaniają zwyczajne białe światło. I znowu jest to sprawa indywidualna; wybierzcie oświetlenie najlepiej wam odpowiadające. Światło jednakże powinno być słabe, tak aby otaczające przedmioty były tylko mgliście postrzegane. W późniejszej fazie rozwoju możecie dać mocniejsze światło, lecz wprawdzie najlepiej będzie, jeśli jak najmniej rozpraszeni będziecie przez przypadkowe odbicia w magicznym zwierciadle. Powinno ono być ustawione w taki sposób, aby napis znajdujący się w głębi (na wewnętrznej stronie denka obudowy) nie był widoczny!

Każdą z waszych sesji treningowych powinno rozpoczynać krótkie ćwiczenie relaksacyjne. Napięcia mięśniowe i emocjonalne utrudniają (a często i blokują) wasze zdolności wizualizacyjne.

Oto jedna z propozycji prostego ćwiczenia relaksacyjnego:

Gdy siadasz na krześle, niektóre mięśnie twego ciała są zupełnie niepotrzebnie napięte. Właśnie je należy teraz odprężyć. W celu doznania czy jakaś grupa mięśni jest napięta, czy też nie, nie wystarczy o niej pomyśleć. Trzeba nią koniecznie lekko poruszyć. Jeśli była napięta, wtedy właśnie się odpręży.

Zaczynasz od głowy i rozluźniasz mięśnie twarzy. Rozluźniasz czoło... Porusz mięśniami czoła, aby przekonać się, czy nie siedzisz ze zmarszczonym czołem, nawet nie zdając sobie z tego sprawy. Poruszaj mięśniami czoła... I powiedz do siebie w myśli: „Moje czoło jest rozluźnione”.

Poruszaj mięśniami otaczającymi oczy, powiekami. Zamknij oczy, mocno dociśnij powieki i otwórz je znów. Powiedz sobie w myśli: „Moje powieki są już rozluźnione”.

Rozluźniasz szczęki... Poruszaj żuchwą, aby upewnić się, że nie siedzisz z zaciśniętymi zębami. Powiedz sobie w myśli: „Moje szczęki są już rozluźnione”.

Rozluźniasz wargi, poruszaj nimi i powiedz sobie: „Moje wargi są rozluźnione”.

Następnie odprężasz szyję, mięśnie karku. W tym celu poruszaj delikatnie głową i powiedz sobie: „Moja szyja, mój kark są już rozluźnione”.

Rozluźniasz barki. Koniecznie poruszaj barkami! Wiele osób ma tendencje do ich napinania. Poruszaj barkami, po czym powiedz do siebie: „Moje barki są rozluźnione”.

Pozwól, aby twoje ramiona zwisały luźno, swobodnie, nie dociskasz łokci do tułowia. Poruszaj ramionami.

Odrężasz dłonie. Poruszaj palcami obu dłoni, odpręż je, niech będą miękkie i bezwładne. Powiedz sobie: „Moje dłonie są odprężone”.

Tułów się rozluźnia, nie ma napięcia w krzyżu. Poruszaj mięśniami wzdłuż kręgosłupa, na całej jego długości wciągając się jak wąż... Poruszaj mięśniami brzucha, nie wciągając go, puść swobodnie, luźno. Powiedz sobie: „Mięśnie mojego tułowia są rozluźnione”.

Odrężają się mięśnie nóg, nie ściskasz kolan. Pozwól sobie na siedzenie w rozkroku. Poruszaj mięśniami nóg na całej ich długości, a potem powiedz sobie: „Moje nogi są odprężone”.

Wreszcie rozluźniasz stopy. Poruszaj przez chwilę palcami stóp i powiedz sobie: „Moje stopy są rozluźnione. Moje całe ciało jest już teraz rozluźnione... odprężone”.

Wykonaj trzy bardzo głębokie i bardzo spokojne oddechy. Napełnij powietrzem płuca kolejno: najpierw dolne partie płuc (poczuj, że twój brzuch napełnia się powietrzem), potem środkową partię płuc, wreszcie szczyty płuc. Kiedy wdychasz, przenieś swoją uwagę na szczyt głowy – wyobraź sobie, że ożywczy tlen dociera do twego mózgu. Wydychaj powietrze również bardzo wolno i spokojnie.

Siedzisz teraz w całkowicie odprężonym stanie umysłu i ciała, wpatrując się spokojnie i bez wysiłku w powierzchnię magicznego zwierciadła. Na początku zaczyna się jedynie wydawać, że powierzchnia zwierciadła stopniowo staje się nieostra i nie można jej widzieć zbyt dobrze. Następnie, zupełnie niespodziewanie, zaczyna być dobrze widzialna w szczegółach. Może to mieć miejsce w czasie części lub nawet podczas całych pierwszych posiedzeń. Być może również doznasz pewnych wrażeń cielesnych. Przeważnie przybierają one formę takiego uczucia, jak gdyby czoło otaczała ciasna obręcz, oraz szczególnego swędzenia lub łaskotania pomiędzy oczami, u nasady nosa. Ovo łechtanie określa się w niektórych wschodnich książkach jako „łechtanie mrówki”, co wydaje się świetnym określeniem dla tego rodzaju zjawiska. Te obydwie wrażenia, zmieniająca się ostrość wzroku i ciasna obręcz wraz z uczuciem łechtania, wydają się mieć czysto fizyczne przyczyny, przynajmniej na początku ćwiczenia. Znikanie i pojawianie się zwierciadła pochodzi od zmęczenia mięśni kierujących ostrością soczewki oka. Kie-



dy się rozluźniają, oglądany przedmiot staje się nieostry. Po chwili napinają się i nastawiają na umieszczony przed nimi przedmiot. Ciasna obręcz i lechtanie powstają zapewne wskutek lekkich zmian w krążeniu krwi w czole. Nie zniechęcaj się, jeśli to będzie wszystko, czego doznasz w czasie pierwszych kilku posiedzeń.

Jeśli będziesz wytrwały, pojawią się inne znaki. Jednym z najczęstszych zjawisk jest pozorne, stopniowe zachmurzenie się powierzchni do tego stopnia, że w końcu wydaje się, jak gdybyś patrzył na zasłone szarej mgły, pokrywającej całą powierzchnię. Wtedy ta zasłona z mgły zaczyna się rozpadać i kręcić się wkoło w mniejszych obłokach, a lśniące iskry światła pojawiają się na całym zwierciadle. Na tym etapie możesz łatwo cofnąć się w rozwoju wskutek podniecenia wywołanego faktem, że coś widzisz. Podniecenie to jest w stanie bardzo skutecznie zburzyć stan spokoju w umyśle i w ten sposób naruszyć delikatne linie połączenia budowane w dole, w głębi podświadomości.

Jeśli potrafisz jednak utrzymać umysł w stanie spokoju, wówczas zjawiska w zwierciadle zaczną z reguły się wzmagać i przyjmować inne kształty. Mogą się ukazać ułamkowe mignięcia jaskrawo kolorowych krajobrazów, twarze poważne i wesołe oraz świetliste obłoki, ale zauważycie, że na początku trudno wam będzie zatrzymać jakikolwiek widok na dłużej aniżeli sekundę lub dwie.

Kiedy pojawią się takie krajobrazy, twarze i barwy, jest to dowodem, że zachodzą w umyśle pewne zmiany psychiczne i że właśnie one umożliwią doprowadzenie wizji wewnętrznej do świadomości na jawie. Widoki te są blisko spokrewnione z hipnagogami – z owymi obrazkami, oglądanymi przez niektóre osoby podczas zapadania w sen i ponownie podczas budzenia się z niego. Psychologowie przypuszczają, że wytwarza je i wyświetla podświadomość. Mogą być one także obrazami niosącymi wiadomości, przekazując informacje odebrane przez zmysły wewnętrzne. Są one jak gdyby snami na jawie i mają swoje własne, określone znaczenie.

Wówczas, kiedy osiągnąłeś ten etap, już zacząłeś rozwijać jasnowidzenie. Odkryjesz dla siebie ciekawą sztukę utrzymywania umysłu w czujnym, a mimo to odprężonym stanie; coś, co się wpierv wydaje niemożliwe. Wiele razy doznasz nagłego podniecenia wskutek tego, co będziesz widział. I cała wizja zamknie się natychmiast. Odkryjesz również, że wizje zaczynają się dzielić na dwie odmienne grupy, jedna z nich będzie znacznie większa od drugiej, co może wskazywać na rodzaj rozwijanej wizji. Pewna seria obrazów będzie tyczyła się normalnych, codziennych rzeczy, a inna ukaże się w formach symbolicznych. Odkryjesz również, że wizja symboliczna wydaje się łączyć ze zdecydowaną, badawczą postawą umysłu. Wersja rzeczowa odzwierciedla się w umyśle, jak gdyby bez żadnego wysiłku; jest to wizja bierna.

Bywają obrazy bezpośrednio związane z nami. Są one używane przez podświadomość jako szyfr, za pomocą którego może zostać przekazana pewna informacja. Może ona łączyć się z własnym, osobistym życiem wewnętrznym i warunkami, a także dotyczyć innych; informacja odebrana przez zmysły wewnętrzne, w niektórych zaś wypadkach może mieć swoje źródło w czynności innych zmysłów, w ten sposób przekazujących wiadomość poprzez wewnętrzne „ja”. **Trzeba nauczyć się, co w stosunku do nas oznaczają takie formy symboliczne.** Podkreśliśmy kilka tych słów, gdyż są one bardzo ważne.

Pewien wizjoner odkrył, że ilekroć zjawił mu się obraz kota, zwiastowało to jego chorobę w ciągu paru dni. Zajmował się on pracą wykładowczą, podróżując po całym kraju. Wizja kota wielokrotnie pozwoliła na znalezienie w porę zastępstwa.

Tu zbliżamy się do czegoś bardzo ważnego. Te symbole zobaczone w wizji będą dwóch różnych rodzajów. Jeden z nich oglądany jest w wizji bez jakiegokolwiek atmosfery uczuciowej i nie będziesz miał żadnego śladu pozwalającego odgadnąć, co mógłby on znaczyć. Drugi rodzaj nie tylko się widzi, ale i przynosi on ze sobą określoną wiadomość na temat swojego znaczenia. Ta wiadomość, bezpośrednio pojawiająca się wraz z wizją, bywa – jak twierdzą doświadczeni wizjonerzy – prawie niezmiennie poprawna. Jeśli natomiast widzisz symbol i musisz zatrzymać się, aby zinterpretować jego znaczenie, wówczas strzeż się, interpretacja może bowiem być daleka od właściwego znaczenia. Dotyczy to zwłaszcza tych symboli, które się tłumaczy jako przepowiadające przyszłość. Setki razy słyszeliśmy, jak jasnowidze mówili coś w tym rodzaju: „Widzę śliczną wiązkę narcyzów ponad tobą i mówi mi to, że kiedy kwiaty zakwitną na wiosnę, otrzymasz pomyślne wiadomości” i tak dalej. W tym przypadku musimy pominąć to, że kwiaty kwitną na długo przed wiosną i że wiosna liczy sporo tygodni, cała rzecz jest zaś dość nieokreślona, a jako wróżba przyszłości – raczej jałowa.

Radzimy, abyś po odbyciu posiedzenia uczył się utrzymywać w rozdzieleniu oba stany świadomości. Zamknij jasnowidzenie spokojnym wysiłkiem woli. Potrzebujesz tylko powiedzieć sobie cicho, że teraz kończysz posiedzenie i zamykasz tę władzę psychiczną. Bezpośrednio po tym wykonaj jakąś normalną czynność tycząca się świata fizycznego, taką np. jak notatka o tym, co zdarzyło się podczas sesji.

Czy dopuszczalne jest stosowanie tej zdolności w celach zarobkowych?

Ponieważ zdolność jasnowidzenia jest całkiem naturalną siłą, a nie świętą samą w sobie, więc nie istnieje żaden logiczny powód, dla którego nie można by jej użyć w ten właśnie sposób, trzeba jednak też wziąć pod uwagę inne względy. Jasnowidz w dużym stopniu jest raczej artystą aniżeli technikiem. Jego siły są zmienne, zależne zarówno od jego własnych warunków wewnętrznych, jak i od czynników zewnętrznych. Do czasu pełnej stabilizacji swej siły nie jest on w stanie występować w roli zawodowego konsultanta psychicznego, gdyż nigdy nie może wiedzieć, kiedy ta umiejętność będzie mu dostępna.

## KONSTRUKCJA

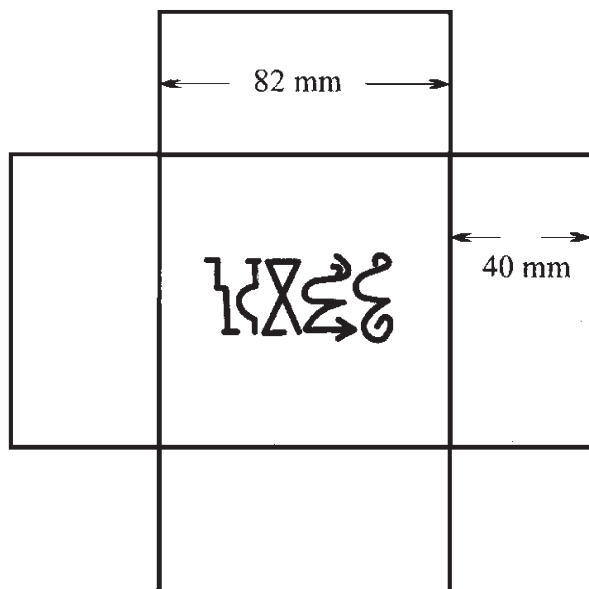
Magiczne zwierciadło można sobie wykonać samemu. Część optyczną zrobisz z dwóch szkiełek zegarkowych i kwadratowego kawałka szkła płaskiego (szyby). Szkiełka zegarkowe, mające średnicę 8 cm, są do nabycia w sklepach ze szkłem laboratoryjnym, chemicznym i medycznym; np. w Warszawie w firmie „Promel”, ul. Elektoralna 13. Szkło płaskie musi mieć kształt kwadratu o boku długości równej średnicy szkiełek zegarkowych, a więc – w tym przypadku – również 8 cm.

Wszystkie trzy szkła składamy ze sobą tak, aby szkło płaskie znalazło się między szkiełkami zegarkowymi, które wypukłościami skierowane są na zewnątrz. Umieszczamy je w obudowie, którą musimy sobie skleić z grubego kartonu. Pudełeczko takie

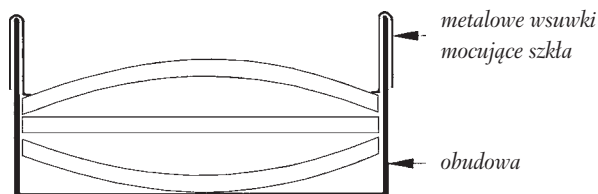


malujemy od środka na czarno, na spodzie wykonujemy tradycyjny magiczny napis; według włoskiego maga Hieronima Cardana (1501–1576) jest to tzw. charakter Księżyca. Napis ten umieszczamy pod układem optycznym dopiero podczas „uświęcania” zwierciadła.

Sposób sklejenia pudełka-obudowy ukazuje rysunek A.



Rysunek A



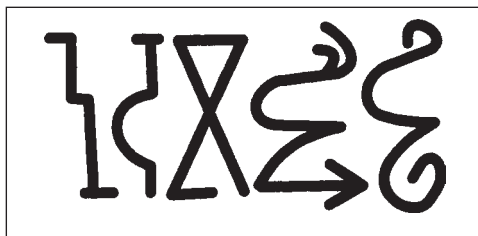
Rysunek B

Na rysunku B widzimy całą konstrukcję w przekroju: pudełko-obudowę, a wewnątrz układ optyczny, zamocowany wsuwkami wykonanymi z odpowiednio wygiętych pasków cienkiej blachy. Wsuwki także malujemy na czarno.

### Uwagi techniczne

Zgodnie z zaleceniami większości szkół magicznych, człowiek, który wszedł w posiadanie przedmiotu magicznego (zrobił go, dostał lub kupił), zanim zacznie go użytkować, powinien wejść z nim w specjalnego rodzaju bliski kontakt. Czynność taką przeważnie nazywa się „uświęceniem”. Również i ty dokonaj uświęcenia twojego magicznego zwierciadła.

Zadbaj o to, abyś znalazł się w cichym i spokojnym pomieszczeniu. Jeśli to możliwe, przekręć klucz od wewnątrz, aby mieć pewność, że twojej czynności nikt i nic nie zakłóci. Stwórz spokojny, uroczysty nastrój i poddaj się mu: nakryj stół czystą serwetą, ustaw przed sobą zapalone świece, dokładnie umyj ręce. Z płyt lub kaset wybierz sobie muzykę spokojną i uroczystą. Podczas rozmontowywania przyrządu myśl o tym, co robisz, a nie o swoich życiowych sprawach i kłopotach. Na dnie obudowy przerysuj (np. za pomocą kalki maszynowej) napis ukazany na rys. C, po czym cieniutkim pędzelkiem umocznym w przezroczystym lakierze (może to być transparentny lakier do paznokci) namaluj kolejno wszystkie znaki. Staraj się przy tym je zapamiętać.



Rysunek C

Pozostaw napis do wyschnięcia. Na powrót zmontuj przyrząd.

Rozmontowywanie i ponowne montowanie magicznego zwierciadła będzie zapewne w przyszłości konieczne jeszcze z innego powodu: gdy w układzie optycznym zaczną gromadzić się kurz.

Zacznij od delikatnego wyjęcia metalowych wsuwek, po czym kolejno wyjmuj: szkło sferyczne, leżące wybrzuszeniem ku górze, kwadratowe szkło płaskie, wreszcie drugie szkło sferyczne umocowane wybrzuszeniem ku dołowi. Przetrzyj je czystą, miękką ściereczką. Zmontuj przyrząd, umieszczając w obudowie szkła w tej samej kolejności i w tych samych położeniach. Dociśnij je znów metalowymi wsuwkami, nie bój się samodzielnego eksperymentowania! W osiągnięciu stanu relaksacji i stanu elektrycznej aktywności mózgu, jaki potrzebny jest do wizualizowania w magicznym zwierciadle, mogą okazać się bardzo pomocne kasety typu SYNCHRO-THETA, a zwłaszcza S-Th-4 „Pigułka nasenna”. Korzystamy wówczas tylko z pierwszej, relaksującej części nagrania, przerywając od słuchiwania, gdy czujemy, że zaczynamy zasypiać.

**Lech Emfazy Stefański** – najbardziej utytułowany, polski nestor parapsychologów, współzałożyciel Polskiego Towarzystwa Psychotronicznego. Autor i współautor kilku książek z dziedziny parapsychologii i zjawisk paranormalnych, aktor i reżyser.

**Zostań mistrzem psychotroniki!**

**Tak... właśnie Ty!**

**Książka ta otworzy przed Tobą bramy krainy budzącej strach, podziw lub fascynację.**

**Nie myl jednak psychotroniki z czarną magią.**

**Jest to bowiem najzwyklejsza w świecie wiedza zajmująca się tym, co przez wieki uchodziło za domenę wiedźm i czarowników.**

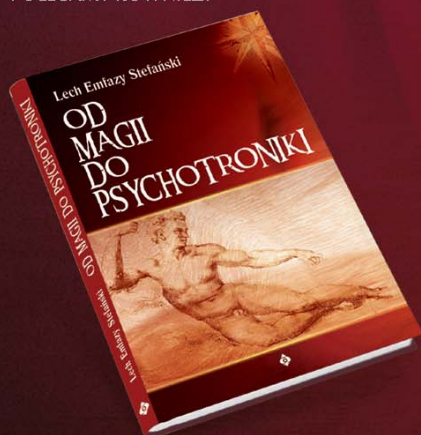
**Tymczasem każdy z nas może wykorzystać naturalne zdolności swego organizmu w celu dokonania rzeczy, które dawniej określano mianem czarów.**

**Jasnowidzenie i wiele innych możliwości staną się dla Ciebie czymś równie naturalnym jak oddychanie.**

**Dołącz zatem już dziś do elitarnego grona tych, którzy w pełni wykorzystują potencjał, jaki dała im natura.**

**Zasługujesz na coś więcej!**

POLECAMY RÓWNIEŻ:



**STUDIO  
ASTROPSYCHOLOGII**  
*...coś więcej niż psychologia*

PATRONAT MEDIALNY:



**Gwiazdy**  
mówią...

[www.psychotronika.pl](http://www.psychotronika.pl)  
PIKWIETZ POLSKI PORTAL PSYCHOTRONICZNY

Cena 23,00 zł

ISBN 978-83-7377-308-0



9 788373 773080 >